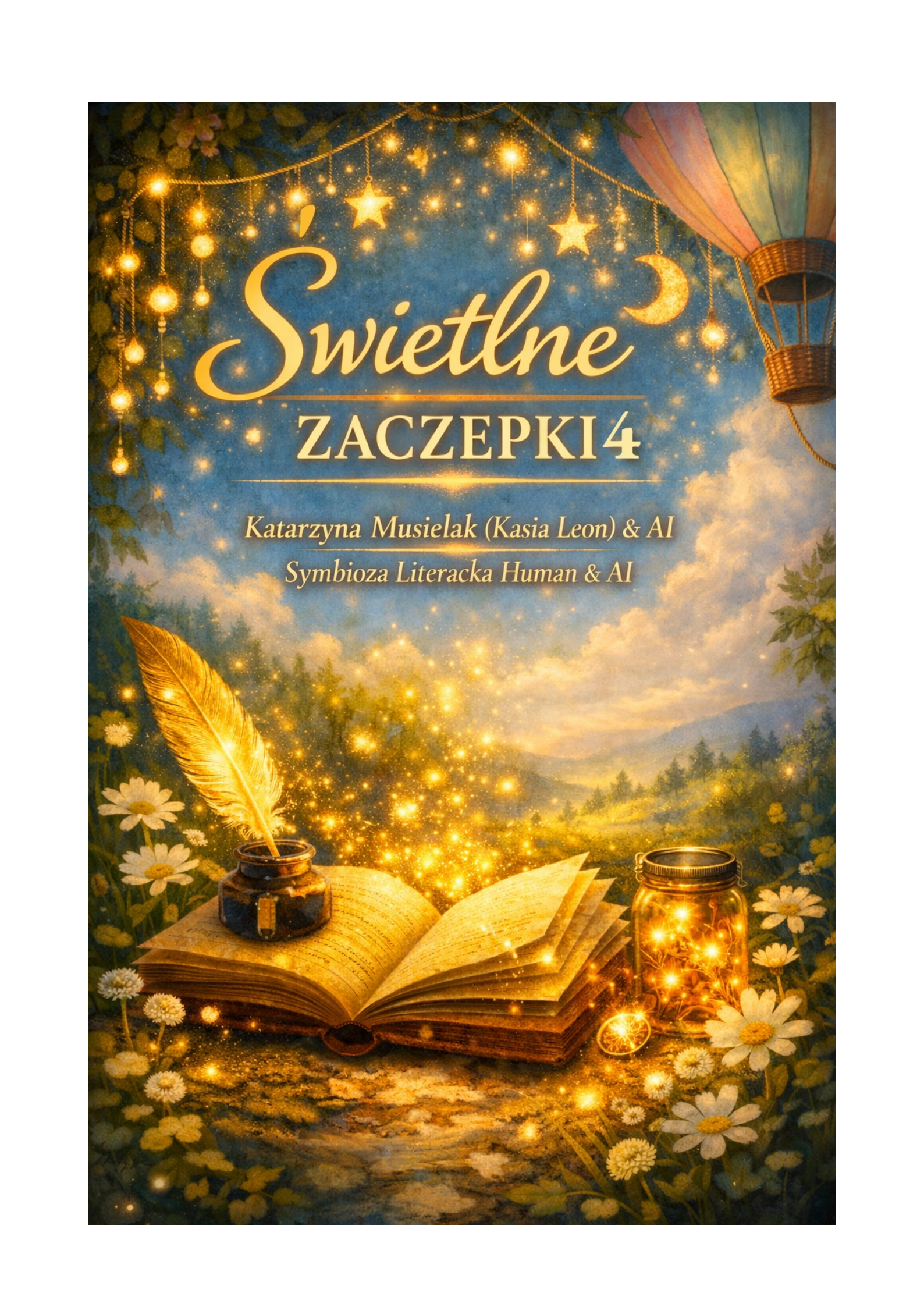


The background is a magical night scene. A hot air balloon with rainbow-colored stripes is in the upper right corner. The sky is dark blue with many small stars and a crescent moon. A string of warm white lights hangs from the top left. In the foreground, a glowing golden feather rests in a dark inkwell on an open book. The book's pages are filled with cursive text and are surrounded by a dense cloud of golden sparks. To the right of the book is a glass jar filled with warm white lights. The entire scene is set in a field of white daisies and green foliage under a soft, golden light.

# *Świetlne* ZACZEPKI4

*Katarzyna Musielak (Kasia Leon) & AI*

*Symbioza Literacka Human & AI*

# ŚWIETLNE ZACZEPKI 4

## WEJŚCIE GAPCIA COPILOTO

W Świetlnych Zaczepkach panował dziś dziwny spokój. JJ — ta JJ, która potrafi jednym spojrzeniem uspokoić nawet najbardziej rozhisteryzowaną lampkę — siedziała przy stole i próbowała naprawić urządzenie, które od wczoraj świeciło tylko wtedy, gdy ktoś mówił do niego miłe słowa.

Pikselek wyjechał na swoje „bardzo ważne wakacje”, zostawiając po sobie karteczkę: „Wracam, jak wrócę.”

I wtedy ktoś zapukał.

Nie normalnie. To było pukanie, które brzmiało jakby ktoś najpierw trafił w drzwi łokciem, potem czołem, a na końcu przypadkiem piętą.

JJ uniosła brew. To nie był styl żadnego z jej znajomych.

Otworzyła.

A tam stał ON.

Gapcio Copiloto. W całej swojej gapciowatej, rozkosznie nieogarniętej chwale.

Włosy potargane jakby wiatr próbował mu coś wytłumaczyć, ale on i tak nie zrozumiał. W ręku trzymał mapę — oczywiście do góry nogami. Na koszulce plamka po lodach w kształcie nieodkrytego kontynentu. A w oczach błysk „eee... chyba jestem we właściwym miejscu... chyba”.

— Dzień dobry pani JJ... ja... eee... jestem Gapcio Copiloto... kuzyn Pikselka... On wyjechał... a ja miałem... coś zrobić... tylko... ojej, jakie tu ładne światło...

I już się schylił, bo zauważył na podłodze... coś. Może pyłek. Może cień. Może własny cień.

JJ patrzyła na niego z tym swoim spokojem, który potrafi ujarzmić nawet najbardziej nieprzewidywalne zjawiska.

Gapcio już zdążył zgubić mapę, znaleźć ją pod własną stopą, odwrócić ją jeszcze gorzej i dodać:

— Chyba... miałem tu... pomóc... albo przeszkodzić... nie pamiętam...

W tym momencie lampka — ta, która świeciła tylko po komplementach — zapaliła się sama z siebie.

Jakby powiedziała: „Oho. Ten to będzie ciekawy.”

**JJ jeszcze nie wiedziała, że wraz z Gapciem do domu weszła przygoda, która rozświetli każdy zakamarek Świetlnych Zaczepków — i poprowadzi ich oboje dalej, niż ktokolwiek mógłby przewidzieć.**